Rok XIII. Nr. 260 SOSNOWIEC, czwartek 22 września 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a TELEFONY ...kcji 6.16.92 ...cji 6.14.97 ...e 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21. tel. 71-331; DĄBROWA, Sobieskie... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legio... -66.

RZĄD CZESKI SKAPITULOWAŁ

Praga zgodziła się oddać Sudety!

Polska wypowiedziała umowę o ochronie mniejszości.

Energiczne oświadczenie polskich ambasadorów w Londynie i Paryżu.

KANCLERZ HITLER SPOTKA SIĘ DZIŚ Z CHAMBERLAINEM

PARYŻ, 21. 9. W pierwszych godzinach popołudniowych rząd czechosłowacki nie złożył jeszcze definitywnej odpowiedzi na propozycje francusko - brytyjskie, ustalone w czasie rozmów londyńskich. Wydaje się prawdopodobnym, że kierownicy rządu czechosłowackiego, zdając sobie całkowicie sprawę z możliwości zagrożenia jej granic od strony Niemiec, zwlekają jednak z udzieleniem ostatecznej odpowiedzi w sprawie przyłączenia Sudetów do Trzeciej Rzeszy, mając nadzieję, że w krótkim czasie może nastąpić pewna zmiana w opinii politycznej Paryża, a nawet Londynu na korzyść rozwiązania mniej absolutnego i zapewniającego zbiorowe przeciwstawienie się pretensjom niemieckim.

W tych warunkach rząd francuski podkreślił ponownie w demarche, złożonym po południu u rządu czechosłowackiego niebezpieczeństwo, jakie może przynieść dalsze opóźnianie udzielenia odpowiedzi.

PRAGA, 21. 9. Pod bardzo silnym naciskiem dyplomatycznym Anglii i Francji rząd praski, jak oficjalnie komunikują, wyraził swą zgodę na odstąpienie Trzeciej Rzeszy terenów zamieszkanych przez mniejszość niemiecką.

Mimo, że nastroje w społeczeństwie czechosłowackim i w armii są bardzo podniecone i opinia publiczna gwałtownie reaguje przeciwko tym zamiarom, prezydent dr. Benesz oraz rząd praski z ciężkim sercem powziął powyższą decyzję.

Jak informują, Francja i Anglia przedstawiły rządowi praskiemu, że ze względów strategicznych, nie będą mogły w razie konfliktu przyjść Czechosłowacji z pomocą. Rosja Sowiecka oświadczyła za pośrednictwem swego przedstawiciela w Pradze, że przyjdzie Czechosłowacji z pomocą pod warunkiem jednak, że równocześnie i Francja podąży z pomocą. W takich warunkach rząd czechosłowacki znalazł się w zupełnym odosobnieniu i zmuszony był przyjąć ultymatywne propozycje.

Polska wypowiedziała umowę o mniejszościach

oficjalna enuncjacja M. S. Z.

WARSZAWA, 21. 9. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło dziś komunikat, w którym stwierdzono, że od czasu kiedy napaść czeska na mniejszość polską przybrała formy niedozwolone zmuszony był kilkakrotnie interweniować dla zapewnienia praw obywatelom polskim na terenie Czechosłowacji.

Rząd polski domagał ścisłego przestrzegania zasady równych praw dla wszystkich obywateli. Mimo to rząd czeski postępował wbrew wszelkim paktom uciskając mniejszość polską w bezprzykładny sposób.

W dniu dzisiejszym, wobec takiej sytuacji ambasador polski w Czechach złożył tamtejszemu rządowi oficjalny protest i wypowiedział umowę o ochronie mniejszości.

Rząd polski zapewnie, że uregulu je swe postępowanie zależnie od respektu należnego polskim interesom.

Rząd polski domaga się

Cieszyna i Karwiny

LONDYN, 21. 9. Dyplomatyczny sprawozdawca Reutera dowiaduje się, że podczas swej interwencji w Foreign Office ambasador polski w Londynie przedstawił stanowisko rządu polskiego w kwestii czechosłowackiej. Oświadczył on że rząd polski domaga się, aby w wypadku przyznania Rzeszy terytorium sudeckiego, co przewiduje plan brytyjsko - francuski, zajęto analogiczne stanowisko wobec żądań Polski w sprawie Cieszyna i Karwiny. —

Jak słychać, podobne stanowisko zajęli ambasadorowie polscy w Paryżu, Berlinie i Rzymie.

Stanowisko Hitlera

BERLIN, 21. 9. O godz. 22.35 radio niemieckie nadało komunikat, z którego wynika, że kanclerz Hitler oświadczył iż przyjmuje warunki Pragi, jednakże z tym zastrzeżeniem, o ile Polska i Węgry otrzymają należne im terytoria.

Ponowne spotkanie

Chamberlaina z Hitlerem

LONDYN, 21. 9. W czwartek w godzinach rannych premier angielski Chamberlain opuści Londyn, by ponownie udać się do Niemiec.

Premier Chamberlain złoży swą wizytę kanclerzowi Hitlerowi w towarzystwie Wilsona, W. Malkina, radcy prawnego w Foreign Office i Humplerey Davies, jeden z jego prywatnych sekretarzy..

Dziś wieczorem Chamberlain odbył jeszcze rozmowy z królem oraz z przywódcami opozycji Attleem i Greenwoodem.

BERLIN, 21. 9. Na specjalne zarządzenie Hitlera władze lokalne w Kolonii przystąpiły do dekoracji miasta i okolicy na powitanie premiera angielskiego Chamberlaina.

Rozmowy węgiersko-niemieckie

Powrót premiera Imredy do Budapesztu

BUDAPESZT, 21. 9 Węgierska agencja telegraficzna donosi: Po powrocie z Berchtesgaden, premier Imredy oświadczył, iż wraz z ministrem spr. zagr. Kanyą odbył szczegółową rozmowę w Obersalzbergu z kanclerzem Hitlerem i ministrem spr. zagr. von Ribbentropem. Znaczenie tej rozmowy wzmaga fakt, iż rokowania niemiecko angielskie będą wkrótce kontynuowane.

Rozmowy, jakie odbyły się wczoraj pomiędzy niemieckimi i węgierskimi mężami stanu, dotyczyły wyłącznie Czechosłowacji.

Przed kilku dniami przedstawiciele Węgrów, mieszkających w Czechosłowacji, domagali się prawa samostanowienia dla wszystkich Węgrów w Czechosłowacji. Żądania te odbiły się potężnym echem na całych Węgrzech. Rząd węgierski świadomy swego obowiązku podtrzymywania wszelkimi środkami, jakimi rozporządza tego żądania prawa samostanowienia i będzie współdziałał i pomagał w sprawie jego realizacji.

Sami winniście wyczuć, co należy robić...

Odezwa posła Wolfa

MOR. OSTRAWA, 21. 9. Prezes Związku Polaków poseł dr. Wolf wydał odezwę do rodaków, w której oświadcza m. in

Naprężenie sytuacji nie pozwala nam się gromadzić i odbywać narad. Dlatego dziś wy sami musicie zdać egzamin z tego czego nauczyły was nasze organizacje i ruch narodowy od roku 1920. W danym momencie winniście sami wyczuć, co należy zrobić dla dobra polskiej sprawy i dla dobra ogółu.

OSTATNIE PODRYGI ŻANDARMSKIE ZA OLZĄ.

MOR. OSTRAWA, 21. 9. W związku z dekretem rządowym o zawieszeniu na terenie całej republiki szeregu spraw obywatelskich, na całym Śląsku Opawskim, Cieszyńskim i w Zagłębiu Ostrawsko - Karwińskim, żandarmeria i policja przeprowadza szczegółowe rewizje osobiste i domowe.

Wszystkie przesyłki listowe i dzienniki zagraniczne są bardzo ściśle cenzurowane. Poczta przyjmuje korespondencję zagraniczną jedynie w językach powszechnie używanych na terenie republiki. Listy musi się oddawać do ekspedycji pocztowej niezaklejone.

Urzędy pocztowe i dworcowe w wielu miejscowościach obsadzone są przez patrole wojskowe.

W Mor. Ostrawie dziś zaledwie kilka stacyj benzynowych mogło sprzedawać benzynę dla użytku prywatnego. Zapasy wszystkich innych są zarekwirowane.

W miastach daje się wyczuć nastrój podniecenia i wyczekiwania.

Interwencja posłów Francji i Anglii

u prez. Benesza w sprawie wycofania noty czeskiej

PRAGA, 21. 9 — Dziś o godz. 2.15 w nocy przed zamek Hradczyński zajechały samochody poselstwa brytyjskiego i francuskiego.

Mimo tak spóźnionej pory na polecenie swych rządów przybyli do prezydenta Benesza posłowie Anglii i Francji, aby jeszcze raz wywrzeć nacisk na rząd czeski i skłonić go do wycofania not.

Obaj posłowie w wystąpieniu swym wskazywali Beneszowi na niebezpieczeństwa wypływające ze stanowiska rządu Czechosłowacji.

Nota czeska, wręczona wczoraj późnym wieczorem w Paryżu i Londynie, stwierdza, że propozycje te ze względów konstytucyjnych nie mogą być przyjęte w tej postaci, w jakiej zostały one przedstawione, bowiem konstytucja Czechosłowacji nie udziela żadnemu rządowi czechosłowackiemu zezwolenia na podjęcie rokowań na tego rodzaju płaszczyźnie.

Rząd czeski proponować ma w swojej nocie

ZASTOSOWANIE UKŁADU ROZJEMCZEGO NIEMIECKO - CZECHOSŁOWACKIEGO.

obowiązującego oba państwa z tytułu układów lokarneńskich (!), a więc proponować ma przedłożenie konfliktu: 1) międzynarodowej komisji arbitrażowej w Hadze. 2) mieszanej komisji składającej z jednego Niemca, jednego Czecha i trzech członków neutralnych, lub 3) komisji arbitrażowej, operującej w okręgu sudeckim.

Po audiencji obu posłów, przychylając się do ich życzenia, by odpowiedź czeska w sprawie wycofania noty udzielona była jeszcze dziś w południe, prezydent Benesz zwołał na naradę komitet polityczny rady ministrów. Narady te trwały do godz. 6 nad ranem.

Następnie rozpoczęły się obrady pełnego gabinetu przy udziale wszystkich członków rządu.

O godz. 8 rano posiedzenie gabinetu jeszcze trwa.

Nieustępliwość

ANGLII I FRANCJI.

LONDYN, 21 9. — W brytyjskich kołach politycznych nota rządu czeskiego odrzucająca propozycje wywołała niezadowolenie

Rząd brytyjski uważa, iż czeskie propozycje dotyczące oddania sporu do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi w Hadze, z powołaniem się na układ w Lokarno, nie nadają się do konkretnego rozpatrzenia.

Z niecierpliwością oczekują tu nowej odpowiedzi czeskiej po nocnej „demarche" posłów agnielskiego i francuskiego u prezydenta Benesza.

Wobec niespodziewanej odpowiedzi czeskiej, przypuszczają tu, że ustalone wczoraj na czwartek o godz. 15 spotkanie premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem w Godesberg nad Renem będzie ewentualnie odroczone.

Dzisiejsza poranna prasa uważa odpowiedź czeską za manewr, którego celem jest zyskanie na czasie, wyraża jednak pogląd, że w obecnej chwili na takie posunięcia jest już zapóźno.

Przeprowadzone w ciągu nocy kilkakrotne rozmowy telefoniczne między Paryżem i Londynem wykazały jeszcze raz całkowitą zgodność poglądów rządów Francji i Anglii na spra

Ujemne wrażenie w Paryżu

PO NOCIE CZESKIEJ.

PARYŻ, 21. 9. — Minister Bonnet spędził część nocy dzisiejszej na naradach ze swoimi współpracownikami na Quai d'Orsay Przedmiotem narad była nota czeska.

Odmowna odpowiedź czeska również w Paryżu sprawiła wrażenie ujemne. „Figaro" pisze, iż jest pożałowania godne, że rząd czeski jakby nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji i usiłuje znów zastosować wykręty.

„Action Francaise" publikuje ostry artykuł przeciw Czechosłowacji podkreślając, że w tych warunkach Francja nie jest obowiązana do udzielenia Czechom pomocy w wypadku konfliktu zbrojnego

MASOWA EMIGRACJA WŁOCHÓW DO LIBJI

Mussolini przyjął marszałka Balbo, gubernatora generalnego Libji, z którym omówił szereg zagadnień związanych z masową immigracją Włochów do Libji. Jak słychać obecnie przygotowane jest masowe przesiedlenie 20 tysięcy Włochów.

Wszystkie mniejszości muszą być jednako traktowane

Całkowite poparcie stanowiska Polski

przez Włochy

Rzym, 21.9. Cała prasa włoska podkreśla z naciskiem, że jedynym rozwiązaniem, które przyniosłoby trwałe uspokojenie w Europie Środkowej jest jaknajszybsze przeprowadzenie plebiscytów na ziemiach zamieszkałych przez mniejszości polską, niemiecką, słowacką i węgierską w Czechosłowacji.

„Il Giornale d'Italia" oraz „Popolo d'Italia", dzienniki wyrażające opinię włoskich sfer miarodajnych stwierdzają jasno i niedwuznacznie, że projekt rozwiązania kwestii czechosłowackiej, który nie uwzględniłby żądań Polaków i Węgrów, skazany jest z góry na zupełne niepowodzenie.

Virginio Gayda pisze w urzędowym „Il Giornale d'Italia", że nawet rozwiązania problemu sudeckiego w drodze plebiscytu lub przyłączenia Sudetów do Rzeszy nie upoważniałoby jeszcze do optymistycznej oceny sytuacji europejskiej.

Sprawiedliwość i realizm polityczny nakazują bowiem postawienie na tej samej płaszczyźnie spraw mniejszości polskiej, węgierskiej i słowackiej.

W imię pokoju i ładu europejskiego — ciągnie Gayda — żądamy również, ażeby te trzy kwestie zapalne zostały rozwiązane za pomocą tych samych metod i środków, które mają być przyjęte w Sudetach.

Dla każdego bezstronnego obserwatora jest rzeczą jasną, że odśrodkowe dążenia mniejszości narodowych w Czechosłowacji nie są wynikiem wpływów zewnętrznych lecz powstały organicznie, samorodnie. Bez pełnego i definitywnego zaspokojenia postulatów wszystkich mniejszości narodowych — kończy Gajda — nie może być mowy o jakiejkolwiek gwarancji międzynarodowej, która zapewniłaby nienaruszalność przyszłego państwa czechosłowackiego.

Stanowcze i silne słowa Gaydy wywołały w Rzymie tym większe wrażenie, gdyż artykuł ten inspirowany ma być przez najwyższe czynniki włoskie.

Tutejsze sfery półoficjalne oświadczyły, że żądania Polski walczącej o prawa swej mniejszości w Czechosłowacji znajdują nieograniczone i jak najdalej idące poparcie Italii.

Sfery te podkreślają, że Italia oczekuje w tym względzie od Polski i Węgier stanowczych wystąpień na terenie międzynarodowym.

KONFERENCJA AMB. WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO Z MIN. CIANO

Rzym, 21.9. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył we wtorek dłuższą rozmowę z ambasadorem R. P. przy Kwirynale, dr. Wieniawą-Długoszowskim,

Ambasador poinformował hr. Ciano o głębokim wrażeniu, jakie w Polsce wywołała mowa tryjesteńska Mussoliniego godna wielkiego męża stanu.

Następnie hr. Ciano omówił z ambasadorem Wieniawą - Długoszowskim wiele najbardziej aktualnych zagadnień europejskich, przy czym ustalono, że w odniesieniu do sprawy czeskiej stanowisko Polski jest identyczne ze stanowiskiem Italii.

AMBASADOR WŁOCH I POSEŁ WĘGIER U MIN. BECKA

Warszawa, 21.9. Minister spraw zagr. p. J. Beck przyjął 20 bm. ambasadora włoskiego p. A. di Valentino i posła węgierskiego p. A. de Hory.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

60)

Dlatego, to w domu bywał taki dobry dla wszystkich, że z podziwienia wyjść nie mogli. Do żony dawniej odzywał się gburowato i szorstko, dzieci, już prawie wszystkie dorosłe, często gęsto bijał, zwłaszcza, gdy się upił. Dzisiaj wódki w ogóle do ust nie brał. Obmierzła mu, jak powiadał. Na sam jej widok obrzydzenie go brało i czym prędzej wynosił się z miejsca, gdzie widział pijących. Dla całej rodziny swojej był teraz dobrym, łagodnym, uprzejmym i ze zdziwieniem spostrzegali, że kiedy dawniej krzykiem i wrzaskiem napędzał któreś z dzieci do roboty, a ono pomrukiwało i nader niechętnie szło spełnić wolę ojcowską, dzisiaj, przy zmianie swego postępowania, wystarczało jedno dobre słowo, aby polecenie było wykonane.

Ta strona wewnętrznej potrzeby Burchardta była więc spełniona. Stał się dobrym i łagodnym i wódkę precz od siebie odrzucił. Lecz to go nie uspokajało jeszcze. Była sprawa druga, głębsza i donioślejsza, o której myśleć bez strachu nie mógł. Długo rozmyślał, dumał samotnie, układał coś tam sobie w głowie, często nawet przez sen mówił o czymś tajemniczym i groźnym, aż w końcu, zmordowany już tymi bolesnymi myślami, postanowił pójść do księdza Anastazego i wyznać mu swoje utrapienia.

Zanim to jednak nastąpiło, postanowił czuwać nad wszystkimi mieszkańcami zamku, a głównie patrzeć na działalność Witoszyńskiego, o którym wiedział tak wiele, że gdyby odważył się w końcu był i poszedł do pierwszej z brzegu władzy nadzorczej wójta i wyznał wszystko, nie tylko zapomniano by mu dawniejsze przewinienia przemytnicze na pograniczu, ale nadto zdobył by był imię dobrego Polaka, którym dotychczas nie był. Owszem, był Polakiem z imienia i to wbrew obcemu brzmieniu swojego nazwiska, ale że od najmłodszych lat chodził na przemyt, przed wojną światową w innych miejscach, ostatnio zaś tutaj, że od tych lat przebywał w towarzystwach niemieckich, zniemczył się był nieco, chociaż nie do gruntu. W czasie plebiscytu na Mazurach działał z ramienia komitetu plebiscytowego polskiego w Olsztynie, przewoził bibułę agitacyjną, ochraniał mówców wiecowych — wtedy był Polakiem. Lecz gdy nastał spokój — wyniósł się z Prus Wschodnich na stronę polską, gdzie dano mu osadę rolną z parcelacji państwowej, zapewne pamiętając jego działalności z okresu plebiscytu. I tu to właśnie wpadł w sidła Witoszyńskiego. Jakim cudem, bo niemal do cudów to zaliczyć trzeba, ten człowiek został wójtem pogranicznej gminy, zamiast siedzieć w więzieniu, Burchardt nie wiedział. Dawniej nie dochodził tego i nie myślał o tym. Ale dzisiaj jakże często zastanawiał się nad tym. Kiedy zmienił się wewnętrznie i wina Witoszyńskiego w jego oczach urosła do wielkości zbrodni, nie mógł pogodzić dwóch tak sprzecznych z sobą rzeczy, jak działalność Witoszyńskiego i jego urząd.

Wieczorem tego dnia, kiedy Witoszyński prowadził swoich towarzyszów podziemnym korytarzem do zamku, aby dokonać porwania profesora Kolanko, stary Burchardt wracał późno w noc z Gniewa i widział Witoszyńskiego, wracającego z tej tajemniczej wyprawy nocnej. Poszedł w ślad za nim i omal się w pewnej chwili nie zdradził, że śledzi pana wójta. Wpadł mianowicie do zamaskowanego przez zarośla rowu i narobił szumu, który bezwątpienia musiał dojść również do uszu śledzonego. Potem, idąc tropem wójta, znalazł na krzaku wikliny maskę, którą nieopatrznie zgubił Witoszyński. Kierunek, w jakim wójt szedł wskazywał, że idzie do swojej osady, ale skąd?

Burchardt nie wiedział tego, ale że zbyt dobrze znał swojego niedawnego towarzysza wielu tajemniczych wypraw, powziął natychmiast postanowienie, że Witoszyński wraca z zamku. Wprawdzie był on już teraz cały ciemny i pogrążony we śnie, gdyż godzina była późna, ale Burchardt był niemal przekonany, że się nie myli Zamiast tedy pójść dalej śladem Witoszyńskiego, zawrócił i pośpiesznie począł iść na miejsce, tak dobrze zamaskowane, że najwprawniejsze oko spostrzec nie było w stanie, gdzie znajdowało się wyjście z podziemnych korytarzy zamkowych, nieznane prawie nikomu w samym zamku.

Nagle, kiedy znajdował się od potajemnego wejścia do podziemi o kilkanaście zaledwie kroków, do uszu jego dobiegł czyiś zduszony i bolesny jęk Burchardt zatrzymał się na miejscu i zaczął nasłuchiwać, ale, chociaż jęk ten powtórzył się znowu, nie mógł zorientować się, kto i gdzie jęczy. Wiatr szumiał w wiklinach i zdawał się roznosić ten jęk na wszystkie strony Stary zaczął przeszukiwać zarośla. Prawie biegał, szukając tu i ówdzie, zaglądając do rozmaitych zakamarków, które przecież tak dobrze znał, w końcu, nikogo i na żadnym miejscu nie znajdując, zaczął wołać głosem na tyle zciszonym, aby nie był on słyszany w dalszej odległości:

— Kto tam? Odezwij się!

d. c. n.

CZY OPOZYCJA pójdzie do wyborów?

Sytuacja międzynarodowa przesłania wprawdzie w tej chwili nasze sprawy wewnętrzno-polityczne, tym nie mniej jednak stanowią one przedmiot ożywionych narad zarówno w łonie obozu rządowego, jak i opozycji.

Czy opozycja pójdzie do wyborów?

Na pytanie to odpowiedziało dotąd negatywnie jedynie Stronnictwo Narodowe.

Coprawda z kół P. P. S. rozlegają się ostatnio głosy krytyczne, wypowiadające się przeciw udziałowi w akcie wyborczym, a w Stronnictwie Ludowym mówi się, że „bez amnestii będzie trudno pójść do wyborów" — ale znawcy stosunków wyrażają pogląd, że od krytycyzmu wyrażanego w połowie września, do bojkotu wyborów w początkach listopada, jest jeszcze droga daleka — i że w ciągu tej drogi, którą wszyscy w Polsce przebyć musimy, stronnictwa centrowo - lewicowe będą miały czas niejedno przemyśleć i nad niejednym się zastanowić.

Taką refleksją natury praktycznej byłaby naprzykład obliczenie głosów i wpływów w czasie narad przyszłego Sejmu nad ordynacją wyborczą. Głosy opozycji polskiej, a więc PPS i ludowców mogłyby poważnie zaważyć na szali wydarzeń. Wobec zaś absencji narodowej demokracji rola tych obu stronnictw byłaby jeszcze poważniejszą i ich wpływ mógłby się odbić wyraźniej na przyszłej ustawie wyborczej.

Sejm wyłącznie ozonowy, a taki musiałby być, gdyby cała opozycja wybory zbojkotowała — to przecież Sejm monopartyjny, to Sejm, jaki charakteryzuje państwa totalne.

Czy należy stwarzać warunki dla totalizmu wtedy, gdy Głowa państwa, rozwiązując Izby, zaznaczyła wyraźnie, iż czynnikom w państwie decydującym idzie o danie pełniejszego wyrazu wszystkim prądom, nurtującym w społeczeństwie?

Zastanówmy się raz jeszcze nad obecną sytuacją, którą sfery polityczne, mające dokładny wgląd poza kulisy spraw i wydarzeń, oceniają w następujący sposób:

W położeniu obecnym tylko Prezydent R. P. stał się w całym tego słowa znaczeniu „Prezydentem z Konstytucji". Od chwili odejścia Marsz. Piłsudskiego, gdy — jak wówczas powiedziano — prawo tylko powinno już było nami rządzić — na Prezydencie Rzplitej spoczęła, zgodnie z konstytucją, największa odpowiedzialność.

Pan Prezydent Rzplitej podzieliwszy się prestiżem i odpowiedzialnością z Wodzem Naczelnym, przeprowadził Polskę bez wstrząsów przez okres najtrudniejszy. Nie mniej jednak luka, która powstała po śmierci Marsz. Piłsudskiego, nie została jeszcze w praktyce konstytucyjnej wypełniona. Konstytucja mówi bowiem wyraźnie, że poza autorytetem Głowy państwa istnieć winien autorytet Izb ustawodawczych. Tego autorytetu nie posiadał niestety Sejm i Senat dopiero co rozwiązane.

Byłoby więc ogromną szkodą, gdyby wskutek zachowania się stronnictw opozycyjnych nowy Sejm i Senat, mający dać pełniejszy wyraz prądom nurtującym społeczeństwo, zostały również pozbawione tego autorytetu.

Pola Gojawiczyńska

Dwadzieścia lat męczeństwa

Znakomita powieściopisarka Pola Gojawiczyńska zamieściła w „Kurierze Porannym" uwagi o sprawie czeskiej, które w całości przytaczamy.

Nasi na Olzą przeżywają dni groźnego napięcia Tysiące ludzi trwa w naprężeniu, skupieniu, milczeniu i czujności. O niczym innym się nie mówi, nie myśli, wszystko inne przestało istnieć, tylko to jedno: los nasz, ludzi i ziemi; ta chwila rozstrzygająca.

Dość jest przekroczyć most graniczny aby się znaleźć w orbicie tajemniczego działania, wszechwładnej siły która każe przybyszowi z kraju czuć się wprzagniętym w sprawę śmiertelnie zaangażowanym, w tym odwiecznym pokrewieństwie krwi, w tym co jest przynależnością, w tym, co sprawia, że się jest jednym narodem. A gdy się pójdzie w głąb, od granicznych wiosek pod górskich, od szumnych zbócz Beskidu, tryskających wodą zjeżonych kamieniem strojnych lasem— do kominów Trzyńca, szybów Karwiny i Orłowej, po Frysztat i Ostrawę ziemię czarną i rudą, rozdartą i bogata — człowiek zapomina o tym co potocznie zwykliśmy nazwać patriotyzmem, w obliczu drugiego człowieka łamanego kołem średniowiecznej udręki przez lat dwadzieścia.

Historia lat dwudziestu, opowiadana ustami robotnika, rolnika, najemnika, od strony powszedniego dnia, — to historia przejmująca, pełna namiętnej emocji, ukazująca jak na dłoni człowieka w walce, jego wzrost krzepnięcie, dojrzałość i zwycięstwo. Jest to także historia władzy, trzymającej w swym ręku Chleb i Pracę i zmieniającej te sprawy wielkie i błogosławione w narzędzia kary, przekupstwa, łamania, wyzysku i ciągłej próby.

Dwadzieścia lat! Stary robociarz, w Karwinie, wspomniawszy chwilę przed dwudziestu laty, gdy się tu porwano w odruchu rozpaczy do walki, wspomniał też i okrzyk słynnej działaczki robotniczej w kraju: — Dość! ani jednej kropli krwi robotniczej więcej! I teraz rzekł: — a to, że nas przez dwadzieścia lat mordowali, że z nas powoli upuszczali krew — to nic? to lepiej?

Od niskich a tak wyniosłych chat górskich, do robotniczych domków osiedli, jak ziemia tu długa i szeroka, od wyrębów w zapadłych lasach po tartaki, od zarządów hut po najniższe progi — snuje się ta historia, ponura i wstrząsająca. Nic innego ci nigdzie nie powiedzą, tylko to! Żadną nowiną cię nie ucieszą tylko tą wieścią o walce co dnia, co godziny, tylko tym bezustannym biciem się z sobą zmaganiem się, pytaniem: co dalej?

Mówią mi: dwadzieścia lat przepracował w hucie, a teraz go zwolnili, bo dziecko dał polskiej szkole.

Mówią mi: — skończył szkołę hutniczą, składał podania o pracę łudzili go, a potem odmawiali, należał przecież do Związku Polaków. Na podaniach jego stawiono literę „N", co znaczy: niespolegliwy łudzili go, zanim na ostatniej odmowie nie napisali: — „Zdar Boh!" Gdy go ostatnia nadzieja zawiodła, z tym szyderczym życzeniem poszedł pod pociąg. Załamał się.

I mówią mi: „zarabiał 70 koron dziennie, ale gdy zapisał dzieci do polskiej szkoły dali go do pohibiu, do zielonego kadru, w najcięższą pracę — teraz zarabia jeno 20 koron".

A w domu izba pełna. Ugnie się — nie ugnie? Skruszeje, czy nie? Przetrzyma niedostatek swych dzieci? Dźwignie się, czy padnie w swej godności człowieczej?

Spotykam na swej drodze matkę, uśmiecha się i mówi:

— O, tego roku to już mi lekko! Oddałam swoje do polskiej szkoły. Ale zeszłego roku zagrozili, zaprowadziłam do czeskiej, alem się nie obliczyła z siłami: myślałam, że się na śmierć zatruję, życie mi zbrzydło, chleb mi gorzkniał w ustach, po nocy spać nie mogłam.

I mówią mi jeszcze: Ci z Łomnej chodzili na robotę do lasu. Gdy się oparli czeskiej szkole, zwolnili ich, wszystkich co do jednego. Ale się nie ugięli, nie i nie! Przyszła na nich głodowa zima, kilkoro dzieci śmiercią głodową zmarło...

„Kilkoro dzieci śmiercią głodową zmarło"..

W Karwinie milkną opowieści Tu się już nie mów. W izbie górnika świeżo zwolnionego „za polskość" żona i matka licznej rodziny, wznosi poważne i spokojne oczy:

— Pani z Polski?

Chwilę milczy, z tym wyrazem skupienia i powagi, po czym mówi:

— Po latach pięciu nie szukajcie już tu Polaków. Dłużej nie wytrzymamy.

Ale, gdy odchodzę, tnie spod okna róże. górnicze róże, wychuchane i wypieszczone i daje mi je, na odjezdnym.

Dłużej nie wytrzymamy! nie wytrzymamy! słyszy się zewsząd. Stąd też wysnuwa się historia roku 36, historia pewnej nadziei, pewnej oszałamiającej radości, że granica na Olzie pada.

Skąd to się wzięło? Nikt jasno nie wie. „Poszło po ludziach" — mówią. Poszło po ludziach, że wprost poszaleli, że szli gromadnie ku granicy„ że obejmowali się i odnajdywali w tej nadziei i radości Straszna chwila, gdy ta nadzieja upadła, straszna chwila, gdy władza dzierżąca w swym reku Chleb i Pracę, tym mocniej, tym silniej puściła w ruch narzędzia kary i nagrody. Statystyki szkolne przejrzystą wymową ilustrują siłę tego nacisku, puszczenie w ruch straszliwego, cichego aparatu, gdzie wszystko jest: od przydziału lżejszej i lepiej wynagradzanej pracy, do przydziału mieszkań, od hojnie płatnych niedziel do przymusowych świętówek, od zapowiedzi pójdzie cie stąd precz! Gromadne rugi w Trzyńcu, gromadne rugi w Karwinie. Ani jednego Polaka w administracji, ani jednego inżyniera, ani jednego Człowieka, z tych możnych, któryby wstrząsnął się na te sprawy. I statystyka mówi:

Rok 1912 — 335 dzieci w polskiej szkole.

Rok 1936/37 — 153.

Ale walka trwa. Następny rok, to znów zwyżka, to znów zwycięstwo człowieka, w którym się mieści suma wielkich wyrzeczeń głodu i płaczu, zaciętych ust i radosnego śmiechu ulgi Czuje się ucisk serca na widok tych cyfr, na myśl o tym, co w sobie zawierają. Ale wielka rzecz wymaga wielkich ofiar. Bo o cóż to idzie walka? O cóż to toczy się bój?

O dusze. O przyrodzone i święte prawo człowieka do swojej mowy.

* * *

A mowa na tej ziemi była jedna. Kamienie świadki, tablice, cementarne jedną tu mową błagają o modlitewne wspomnienie. Ludzie tu żyli, tu przeżywali życie, tu obok ułożyli się na sen wieczny a niewzruszone zgłoski w świetnej pradawnej polszczyźnie, źródle mowy rodzimej, głoszą:

„Umrzeć musimy raz śmiercią cielesną a biada tym, którzy śmiercią wieczną dusze swej umierają!"

O to trwa walka: o dusze. O wieczne ich życie w sercach pokoleń potomnych.

Na froncie politycznym

CZY ZMIANA WOJEWODÓW?

Ag. „Echo" donosi: W kołach politycznych krążą pogłoski, że za zmianą starostów, nastąpią też przesunięcia na stanowiskach wojewodów, a mianowicie poznańskiego i wileńskiego. Wojewoda poznański płk. Maruszewski ma przejść do służby dyplomatycznej i objąć jedną z placówek zagranicznych.

FRONT MORGES NA ROZDROŻU

Na ostatnio odbytym zebraniu władz naczelnych Stronnictwa Pracy, zarysowały się dwa kierunki na tle udziału stronnictwa w wyborach parlamentarnych. Działacze związków zawodowych na czele z b. pos. prezesem Leśniewskim wyrażają pogląd za udziałem Frontu Morges w wyborach, a natomiast grupa b. pos. Popiela reprezentuje kierunek negatywny. Sprawę wyjaśni posiedzenie Rady Naczelnej, które może być bardzo burzliwe.

CO ROBIĄ DEMOKRACI?

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w dn. 24 b. m. odbędzie się w Warszawie konferencja zarządów Klubów Demokratycznych z całej Polski, w sprawie ustalenia stosunku tego ugrupowania do wyborów parlamentarnych. Zapowiadany kongres i utworzenie Stronnictwa Demokratycznego zostało podobno odłożone na czas późniejszy.



Z MANEWRÓW NA WOŁYNIU.

Od 14 bm. odbywały się na terenie Wołynia wielkie manewry wojskowe armii polskiej, na teren których przybył Marszałek Śmigły - Rydz i minister sspraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Reprodukujemy patrol kawaleryjski na posterunku obserwacyjnym.

Czystość wyborów

w świetle kodeksu karnego

Nasz kodeks karny z 1932 r. ochronie wyborów poświęca rozdział XX zatytułowany: „Przestępstwa przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych". Z samej intytulacji widać, że przedmiotem ochrony są zarówno wybory parlamentarne jak i samorządowe, oraz wszelkie inne głosowania w sprawach publicznych, np. do instytucji ubezpieczeń społecznych i t. p. Rozdział omawiany składa się z 6 artykułów (art. 118—124).

Czołowym przestępstwem w tym rozdziale jest karane 5-letnim więzieniem wpływanie na wynik głosowania. Przez wpływanie na wynik rozumieć należy: a) sporządzanie listy głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych. Dalszym przykładem wpływania na wynik głosowania jest, według kodeksu, użycie podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących, dalej uszkadzanie, przerabianie lub podrabianie protokułów lub innych dokumentów głosowania składanie głosu nie będąc do tego uprawnionym, i wreszcie dopuszczanie się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów. Gdy chodzi o wspomniane wyżej przestępstwo złożenia głosu przez osobę nie uprawnioną do tego, odpowiedzialność obciąża zarówno tę osobę, jak i osobę, która nawet jest wyborcą uprawnionym, ale głosuje po raz drugi lub oddaje głos za inną osobę, itp.

Niemniej surowo, bo więzieniem do lat 5 karane jest przeszkadzanie głosowaniu, a więc np. udział w bojówce, która przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza w odbyciu zgromadzenia poprzedzającego głosowanie, albo swobodnemu wykonywaniu lub obliczaniu głosów. Ten przepis karze surowo za wszelkie akty teroru przedwyborczego. Podkreślić w tym miejscu należy, iż karane jest nie tylko dokonanie powyższych przestępstw ale i usiłowanie popełnienia ich; jeśli np. ktoś wystrzeli w lokalu wyborczym podczas głosowania, to przestępstwo jest spełnione, choćby mimo strzału czynności wyborcze odbyły się do końca w porządku. Za podstęp będzie odpowiadał obywatel wtedy, gdy poinformuje świadomie fałszywie wyborców, iż lokal komisji jest gdzieindziej niż w rzeczywistości, gdy poda im fałszywą datę głosowania, itp.

Odrębnym przestępstwem jest wpływanie na sposób głosowania. Tutaj kara więzienia do lat 5 grozi każdemu, kto używa przemocy groźby bezprawnej lub podstępu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania. Pod ten przepis podpadnie np. pracodawca, który zagrozi pracownikowi wydaleniem z pracy w razie oddania głosu nie po myśli tegoż pracodawcy.

Presja na sposób głosowania może być nadto wywierana w odrębnej formie występnej tj. w drodze przekupstwa (art. 121). W grę wchodzić tu może obietnica udzielania korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania np. „dostaniesz pożyczkę dogodną, o ile będziesz głosował na listę A". I tu sankcję stanowi 5 lat więzienia. Ta sama kara grozi w wypadku sprzedajności, tj. gdy uprawniony wyborca przyjmuje korzyść majątkową za głosowanie w sposób umówiony, lub powstrzymanie się od głosowania. Karalne jest samo udzielanie korzyści lub jej przyjęcie bez względu na to, czy wyborca przyjmujący korzyść zobowiązania swe wykonał, tj. czy złożył głos zgodnie z umową.

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod budowę nowego kościoła w Kluczach

W ub. niedzielę nowa parafia Klucze pod Olkuszem obchodziła podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół pod wezwaniem N. M. P. N. F.

W uroczystości brał również udział J. E. ks. biskup Kaczmarek, przybyły z Kielc w towarzystwie ks. prał. Pilcha i ks. kan. Pawłowskiego.

Przed Kluczami — w Ogrodzieńcu, przed bramą triumfalną powitał dostojnego gościa miejscowy probosz, ks. Jan Podkopał wraz z ludnością i dziatwą szkolną.

W Kluczach, począwszy od fabryki papieru, bramy triumfalne. Zebrane wzdłuż drogi tłumy publiczności i dziatwa owacyjnie witały ks. biskupa, rzucając pod nogi kwiaty. — Przed wejściem do nowobudującego się kościoła, J. E. ks. biskupa powitał starosta olkuski, mgr. Medala, dalej proboszcz par. Klucze, ks. Misterek, oraz przedstawiciele miejscowej ludności: pp. Stan. Kazek i Bronisław Włoch.

Po podziękowaniu za serdeczne powitanie, ks. biskup wprowadzony został do tymczasowej kaplicy, gdzie odprawił nabożeństwo adoracyjne do Najświętszego Sakramentu. Następnie ks. biskup przeszedł do nowo budującego się kościoła, gdzie po poświęceniu murów oraz kamienia węgielnego, odprawiona została pierwsza uroczysta suma przez proboszcza olkuskiego, ks. prał. Mączkę. W czasie sumy pieśni religijne wykonał chór z Klucz pod batutą p. Polaczka.

Przepiękne i długie kazanie wygłosił J. E. ks. biskup, po czym udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Żegnany serdecznie przez parafian kluczewskich, ks. biskup przybył popołudniu do Olkusza, gdzie był gościem ks. prał. Mączki.

Insp. Klott nie godzi się

na zrównanie zarobków w górnictwie śląskim

Bawiący w Katowicach główny insp. pracy dyr. Klott, nie przeprowadzał jeszcze wspólnych rozmów z pracodawcami przemysłu górniczego i związkami górniczymi, natomiast zwołał jeszcze jedną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych górniczych celem szczegółowego omówienia żądań robotniczych.

Na wstępie dyr. Klott stwierdził, że postulaty robotnicze w górnictwie śląskim oznaczają podwyżkę zarobków w rewirze centralnym o 10 procent, w rybnickim o 19 proc., w kopalniach pszczyńskich i Knurowie o 16 proc., na kop. „Dębieńsko" o 17 proc., a na kop. „Radzionków" o 14 procent.

Główny inspektor pracy, omawiając powyższy postulat górników, zwrócił uwagę, że po zrealizowaniu tego postulatu wyłoniłaby się siłą rzeczy konieczność centralizacji przemysłu węglowego, co musiałoby za sobą pociągnąć unieruchomienie słabszych i mniej zmechanizowanych kopalń.

W dalszym ciągu dyr. Klott zwrócił przedstawicielom związków zawodowych uwagę, że przemysł węglowy w ciągu ub. roku przyjął do pracy około 7 tysięcy górników. W razie zrealizowania powyższego żądania przemysł nie będzie mógł na przyszłość już przyjmować dalszych robotników, a poza tym groziłoby słabszym kopalniom niebezpieczeństwo unieruchomienia.

W odpowiedzi na wywody inspektora pracy zabrali głos przedstawiciele związków zawodowych, uzasadniając obszernie postulaty, zawarte w memoriale, złożonym w Warszawie władzom centralnym.

Dzień rezerwisty

W ZAGÓRZU.

Koło związku rezerwistów w Zagórzu urządza w nadchodzącą niedzielę „Dzień rezerwisty"

Program tego święta rozpocznie się dnia 24 bm. — capstrzykiem.

Następnego dnia tj. w niedzielę program zapowiada: nabożeństwo, złożenie hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przed płytą, ślubowanie członków zw. rezerwistów, wręczenie odznak zasłużonym rezerwistom, defilada i o godz. 14 obiad żołnierski.

Na zakończenie odbędzie się strzelanie o O.S. z nagrodami.

—oOo—

Wypadek przy pracy

NA KOP. „SATURN".

Wczoraj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na kop. „Saturn". Wózki z węglem przygniotły dwóch robotników 27-letniego Stanisława Wojciechowskiego (Czeladź, kol. Saturn 15) i Józefa Bekisza, lat 26 zam. w Katowicach przy ul. Zamkowej 7 b.

Obaj robotnicy doznali obrażeń nóg. Przebywają na kuracji w szpitalu czeladzkim.

Drzazgi

Kukuryku!...

Szybkie informowanie czytelników przez prasę jest obustronnie pożyteczne. Zwłaszcza jeśli się założy, że podane wiadomości są zgodne z prawdą. Niestety, tym drugim „Kurier Zachodni" nie może się poszczycić. Oto puścił wczoraj „bombę" w postaci nadzwyczajnego dodatku, w którym czołowa wiadomość została po prostu wyssana z palca.

„Rząd czeski odrzucił propozycje Anglii!" — Gdzie?! Skąd! Kto panów tak poinformował?! Czy to ta specjalna obsługa informacyjna, którą się „Kurier" nieomieszkał pochwalić, pisząc do czytelników, że „w związku z brzemiennymi (?) wypadkami..." będzie szybko i solidnie..

Owszem było szybko, aż za szybko, ale nie solidnie. Zawiodły te „świeże" (?) — jak pisze „Kurier" — informacje na całej linii. Bujda obliczona na doraźny zysk, na zarobienie kilku złotych bez oglądania się na jako taką lojalność w stosunku do przechodnia, który ufając w prawdziwość informacyj płaci 10 gr. za ów bezsensowny kukuryk nadzwyczajny.

Tego rodzaju gangsteryzm prasowy, podrywający opinię wszystkim gazetom, winien być odpowiednio przez mimowolnych czytelników „Kuriera" potraktowany. Szerzenie bowiem fałszywych wiadomości, które wywołują niepotrzebne podniecenie w i tak już gorącym okresie nasuwa smutne refleksje..

Jest godzina 8 wieczorem. W chwili, kiedy to piszemy jeszcze żadnych wiadomości o decyzji rządu czeskiego nie ma. Być może, że pokryje się ich tekst z proroctwem „Kuriera", być może — będzie on wręcz przeciwny. W każdym razie nie ładnie się bawicie panowie!

Przy okazji pragniemy polecić „Kurierowi" dokładniejszą lekturę bratniego organu „Torpedy", by na przyszłość nie powtarzały się felietony na ten sam temat, jak to miało miejsce właśnie wczoraj. Nie róbcie sami sobie konkurencji.

wim.

.......::::.......

Przy głośniku

MISTRZ PADEREWSKI GRAĆ BĘDZIE PRZED MIKROFONEM

Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem! Koncert transmitowany zostanie do Polski. Wiadomość ta zelektryzowała nie tylko społeczeństwo polskie, ale słuchaczy całego świata, z których większość nie miała do tej pory możności usłyszeć gry Paderewskiego, jak tylko z płyt gramofonowych. Powtórzy się więc święto artystyczne z roku 1932, kiedy to koncert mistrza transmitowany był z Paryża do Polski. Dn. 25 września o godz. 20.00 zasiądą znów radiosłuchacze przy głośnikach ze wzruszeniem, aby usłyszeć grę największego obecnie pianisty świata.

TRANSMISJA Z TURYNU OPERY „ARLEZIANKA"

Dn. 22 września t. j. w czwartek o godz. 21.02 rozgłośnie Polskiego Radia rozpoczną transmisję ze studia radiowego w Turynie, skąd nadana zostanie opera w 3-ch aktach Fracesco Chilei p. t. „Arlezianka w wykonaniu najlepszych artystów operowych sceny włoskiej.

.......::::.......

Dożynki w Będzinie

Staraniem zarządu kół gospodyń wiejskich Okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych urządzone zostaną dożynki w niedzielę o godzinie 14-ej na skwerze naprzeciw [illegible] starostwa w Będzinie.

Bezlitosny mąż i jego kochanka
usiłowali zabić umysłowo chorą kobietę

Przedmiotem wczorajszego procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu była sensacyjna sprawa, wytoczona hutnikowi ze Środuli Stefanowi Gajewskiemu (ul. Feliksa Perla 13) za nieludzkie obchodzenie się z jego umysłowo chorą żoną.

Do prokuratury w Sosnowcu wpłynęło niedawno doniesienie, iż Gajewski przez maltretowanie i bicie żony doprowadził ją do obłędu. Czynił to wspólnie z swą kochanką Anielą Kopciówną, z którą zamieszkał razem, nie licząc się z obecnością żony i zgorszeniem sąsiadów.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło okropny stan rzeczy. Jak stwierdzili zbadani naoczni świadkowie, Gajewska, wypędzona z mieszkania, tułała się po pobliskich klatkach schodowych i spała na deskach w przedsionkach. Żywiła się zaś resztkami jedzenia i jał mużną dobrych sąsiadów, którzy litowali się nad nią.

W szczególności znęcała się nad nieszczęśliwą Kopciówna, która chcąc pozbyć się Gajewskiej, namawiała jej męża do pozbawienia jej życia, proponując upić Gajewską, a potem wrzucić do szybiku.

Gajewski odrzucił ohydną propozycję swej zbrodniczej kochanki, która postanowiła Gajewską zgładzić w inny sposób. Sądząc, że umysłowo chora nie będzie zdawała sobie sprawy z istoty swych czynów, poczęła ją nakłaniać do popełnienia samobójstwa. Namawiała ją do skoczenia do głębokiej wody i trudno dziś powiedzieć czy by nieszczęśliwa kobieta nie uczyniła tego, słuchając szatańskich podszeptów, gdyby w międzyczasie Kopciównę nie aresztowano i osadzono w więzieniu.

Zbrodnicza para zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych. Gajewska nie była obecna, gdyż przebywa w zakładzie dla psychicznie chorych w Tworkach. Przed sądem przewinął się korowód świadków którzy odzwierciedlili nieprawdopodobną gehennę chorej. W wyniku rozprawy sąd skazał Gajewskiego na dziewięć miesięcy więzienia, Kopciównę za na rok.

Rozprawa ze względu na jej niezwykłe tło wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Na froncie pracy

Strajk okupacyjny w fabr. „Galmet"
w Sosnowcu

Jak już donosiliśmy w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja z właścicielami i delegatami robotników fabryki „Galmet" w sprawie podwyżki zarobków i zawarcia układu zbiorowego.

Ponieważ obie strony nie mogły się pogodzić, inspektor pracy inż. Rosen zaproponował dobrowolny arbitraż, przy czym wyznaczył na ub. środę konferencję.

Na tej konferencji również nie doszło do zgody.

Właściciel fabryki „Galmet", będąc chory nadesłał do inspektoratu pismo, w którym oświadczył, że na dobrowolny arbitraż nie zgadza się

Robotnicy zatrudnieni w tej fabryce w liczbie około 100 osób na znak protestu ogłosili strajk i okupują fabrykę. Jeszcze jedna konferencja w tej sprawie odbędzie się prawdopodobnie dziś, względnie jutro.

Dziś w Grodźcu
WIELKA MANIFESTACJA.

Dziś o godz. 19 w Grodźcu obok płyty Nieznanego Żołnierza odbędzie się wielkie zebranie manifestacyjne w sprawie Polaków za Olzą.

——:::——

Autobus najechał
NA ROWERZYSTĘ W CZELADZI.

Wczoraj po południu na ulicy Bytomskiej uległ wypadkowi 57-letni, Stefan Radoszewski zam. przy ulicy Bytomskiej 37 w Czeladzi. Radoszewskiego, jadącego na rowerze uderzył z przeciwnej strony pędzący autobus komunikacyjny, kursujący na linii Siemianowice — Czeladz — Będzin.

Ofiarę wypadku z silnie potłuczoną nogą odstawiono do szpitala.

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Dziś w lokalu związku (3-go Maja 25) o godz. 16 odbędzie się powakacyjne zebranie Zw. P. D., na którym p. mgr. Janina Pieńkowska wygłosi odczyt n. t. „Życie psychiczne młodzieży".

Po odczycie urządzony będzie pokaz pod kierownictwem p. Paszycowej „Różne potrawy z baraniny". Zarząd prosi o liczne przybycie członkiń i sympatyczek związku.

——:::——

Z Kielc

Pobił nauczyciela
I WYPĘDZIŁ DZIECI ZE SZKOŁY

Kierownik szkoły żydowskiej w Kielcach Rafał Rafałowicz (ul. Pierack 5) doniósł policji, że w czasie prowadzenia przez niego lekcji w lokalu szkoły przy ul. Koziej 12 gospodarz domu Icek Pomerancblum bez żadnego powodu pobił go, wypędził dzieci i zamknął lokal szkoły, zabierając klucze.

——oOo——

Z Olkusza

Niebezpieczny wypadek
SEKWESTRATORA.

Wskutek zbyt szybkiej jazdy taksówka, prowadzona przez szofera Tadeusza Rubnika z Olkusza, rozbiła się o drzewo na szosie w Bolesławiu przy zakręcie. — Jadący w niej sekwestrator p. Tylec z urzędu skarbowego z Olkusza, doznał bardzo niebezpiecznych obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala olkuskiego. Siła uderzenia wyrzuciła sekwestratora z taksówki i dzięki temu nie poniósł on śmierci.

Szofer cudem prawie ocalał i bezpośrednio po katastrofie zbiegł. Taksówka została doszczętnie rozbita.

Taksówka należała do Kowala z Olkusza, a szofer nie miał prawa jazdy.— Sekwestrator jechał służbowo do Sławkowa.

Zawody strzeleckie
PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU.

Klub Strzelectwa Sportowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu powiadamia, że w dniu 25 bm. urządza zawody strzeleckie o mistrzostwo oddziału klubu i Ubezpieczalni Społecznej oraz o I miejsce dla zawodników klasy II.

Zawody odbędą się w Sosnowcu na strzelnicy Związku Strzeleckiego oddział „Huta Katarzyna" przy ul. Staszica, a w razie niepogody na strzelnicy PW. i WF. (stadion miejski) przy ul. Montwiłła Mireckiego.

Program zawodów: godz. 10 — oddanie strzałów honorowych przez zaproszonych gości; godz. 11 — rozpoczęcie zawodów strzeleckich.

Udział w zawodach mogą wziąć wszyscy pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, którzy odbyli w b. roku strzelanie ćwiczebne.

——oOo——

Tragiczna zabawa dzieci
ZE ZNALEZIONYM GRANATEM

Tragiczny wypadek z granatem, który pociągnął za sobą śmierć trojga dzieci szkolnych wydarzył się w miejscowości Mościska pod Kałuszem.

Idąc do szkoły dzieci znalazły w dziupli starej wierzby granat artyleryjski pochodzący prawdopodobnie jeszcze z czasów wojny światowej.

Dzieci poczęły przy granacie manipulować, a jedno z nich uderzyło nim o kawałek żelaza. W tym momencie nastąpiła eksplozja. Odłamki granatu zraniły śmiertelnie troje dzieci w wieku od 7 do 9 lat. Dwoje z nich zmarło na miejscu jedno dziecko zaś przewieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala w Kałuszu.

Wiadomości bieżące

Czwart. 22 Wrzesień	Dziś: Maurycego Jutro: Tek **Wschód słońca: 5,31** **Zachód słońca: 5,37**

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawlskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12

——:::——

Osobiste

Starosta powiatowy p. J. Boxa wrócił z urlopu wypoczynkowego.

* * *

Wiceprezydent m. Będzina p. T. Goc przerwał urlop wypoczynkowy i onegdaj objął urzędowanie.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 22 bm. o godz. 15.30 specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, tragedia Stefana Żeromskiego „Sułkowski".

Jutro, dnia 23 bm. o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem doskonała komedia M. Laszlo „W perfumerii". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824.

W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 20.30 premiera znakomitej sztuki jednego z czołowych pisarzy angielskich S. Maughama pt. „Święty płomień", która obiegła triumfalnie wszystkie sceny europejskie. W głównej roli ukaże się po raz pierwszy na scenie sosnowieckiej p. Jadwiga Butkiewiczowa, która tworzy znakomitą kreację w roli pp. Tabret. Dalszą obsadę sztuki tworzą: Taida Granowska (siostra Weyland), Ewa Kryńska (Stella), Karolina Bułanka (służąca Alicja), Kazimierz Vorbrodt (Maurycy), Marian Bielecki (major Liconda), Ferdynand Sarnowski (dr. Harvester), Jan Korczyński (Robert). Reżyseria. Kazimierz Vorbrodt. Oprawa dekoracyjna: Feliks Krassowski. Bilety już do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824.

— **DELEGATURA AUTOMOBILKLUBU KIELECKIEGO** na Zagłębie Dąbrowskie podaje do wiadomości, że w dn. 24 bm. (sobota) będzie urzędowała komisja rejestracyjna urzędu wojewódzkiego w starostwie grodzkim w Sosnowcu od godz. 9 rano.

Czy znajdą się pieniądze
na przedłużenie robót przy Czarnej Przemszy

Wczoraj bawił w Sosnowcu przedstawiciel wojewódzkiego funduszu pracy inż. Arlet.

Inż. Arlet odbył konferencję z prez. Kaczkowskim w sprawie wznowienia pracy 240 robotnikom zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy. Po konferencji inż Arlet w towarzystwie kierownika Majera udał się na teren robót przy Czarnej Przemszy, gdzie rozmawiał z zatrudnionymi tam robotnikami.

Inż. Arlet poczynić ma starania w wojewódzkim Funduszu pracy w Kielcach o przyznanie dodatkowych kredytów na cele zatrudnienia robotników przy regulacji Przemszy.

Trzeba obniżyć ceny samochodów

jeżeli chcemy przyśpieszyć tempo motoryzacji

Niemiecki wóz ludowy i Ford kosztować będą poniżej 2 tys. zł

Prawie o 50 proc. wzrósł w ciągu roku nasz tabor samochodowy; sprzedano w tym okresie około 15 tysięcy nowych wozów.

Ten imponujący procentowo wzrost także jest nikły, gdy go porównamy z postępami motoryzacji za granicą. W Niemczech np. w ciągu samego tylko sierpnia sprzedano tyle pojazdów mechanicznych, ile jest ich w ogóle w Polsce, tzn. około 54 tysięcy. A w poprzednim miesiącu, w lipcu sprzedano ich w Niemczech jeszcze więcej.

ABY WZMÓC TEMPO MOTORYZACJI

nie wystarczy już rzucenie na rynek dostatecznej ilości samochodów, co należy mieć nadzieję ziści się w końcu roku przyszłego. Trzeba także spowodować obniżenie ich ceny.

W chwili obecnej nie ma na świecie czteroosobowego samochodu poniżej ceny 2.600 zł W Polsce samochód taki kosztuje od 4.950 zł.

Zasadniczym warunkiem potanienia samochodu jest jego masowa produkcja. Wielki ośmiocylindrowy Ford z silnikiem 90-konym kosztuje w Ameryce 520 dolarów czyli około 2.800 zł. Jest on tam jednak produkowany masowo. Już w Anglii, gdzie wypuszczane są serie kilkudziesięciotycięczne, kosztuje on 5.850 zł., a w Niemczech, gdzie wyrabiano po kilka tysięcy sztuk rocznie, prawie 12 tys. zł.

IM WIĘKSZA PRODUKCJA JEDNEGO TYPU, TYM JEST ON TAŃSZY.

W produkcji naszej powinniśmy więc unikać rozdrobnienia. Wypuszczajmy na rynek możliwie najmniejszą ilość typów za to w większych ilościach.

Warunkiem udzielenia koncesji powinno być zobowiązanie ustalania cen na poziomie możliwie najniższym.

Trzeba pamiętać, że podjęto już przygotowania do produkcji „wozu ludowego" w Niemczech i nowego, podobno rewelacyjnego, samochodu Forda.

KAŻDY Z NICH KOSZTOWAĆ BĘDZIE PONIŻEJ 2.000 ZŁ.

Nawet obniżając wydatnie cenę samochodów w Polsce i tak nie nadążymy za postępem zagranicy w tej dziedzinie. Nakłada to jednak na nas obowiązek przeprowadzenia tej obniżki jeśli nie chcemy nadal wlec się z motoryzacją ślimaczym tempem w tyle za innymi krajami.

Duże nadzieje związane są z projektem wozu ludowego, nadającego się do użytku na naszych drogach.

Model takiego wozu inż. Pragłowskiego z Huty Ludwików jest w chwili obecnej poddawany wszechstronnym probom.

W razie pomyślnego ich wyniku inż. Pragłowski otrzyma natychmiast koncesję i będzie mógł przystąpić do masowej produkcji.

Malarstwo na »Jesiennym Pokazie Targowym«

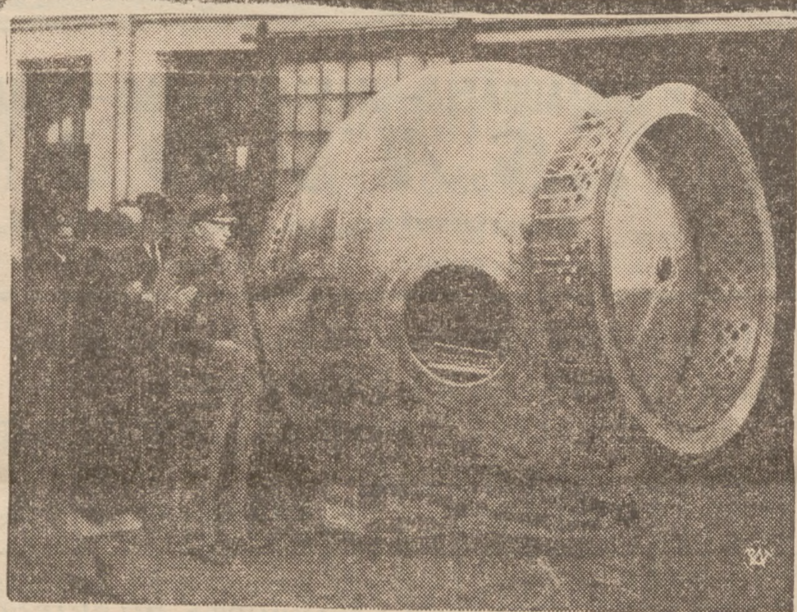
Na „Jesienny pokaz targowy", którego termin zbliża się (od 1 do 16 październik 1938 r.) zgłasza się m. in. coraz większa ilość wytwórców mebli, którzy chcą urządzenia mieszkań pokazać w różnych modelach i gatunkach.

Skutkiem tego producenci i kupiectwo wyrobów tkackich, dzianych, lnianych itp. jak dywanów, firanek, kap, płócien, pościeli etc. mają doskonałą okazję do wystawienia i zareklamowania wszelkiego rodzaju akcesorii potrzebnych przy umeblowaniu i gustownym urządzeniu pokoi mieszkalnych.

Oczywiście ,że porcelana, fajanse i ceramika fabryk krajowych, powinny okazale wystąpić, wobec nadmiaru konkurencji zagranicznej.

Również fabryki i składy lamp, żyrandoli oraz przyrządów elektrycznych dla domowego użytku -- mają wyjątkową możność pokazania tych praktycznych przedmiotów dla zastosowania w codziennym użytku.

Ponieważ czas niedługi dzieli nas do otwarcia „Jesiennego pokazu targowego" pośpiech dla zgłoszenia udziału jest bardzo wskazany.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające właściwą gondolę balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski". Poprzednia gondola była próbną. Gondola, która zostanie użyta podczas lotu, jest zbudowana z lekkiego i odpornego metalu hydronelium. W najbliższych dniach gondola zostanie przetransportowana do obozu stratosferycznego w Dolinie Chochołowskiej.

Na zdjęciu — ostatni etap budowy właściwej gondoli, obok której stoi w gronie dziennikarzy mjr. inż. Stanisław Mazurek.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 22 września

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny 8.00 Audycja dla szkoł 11.00 W takt muzyki —poranek muzyczny 11.25 Płyty 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 Mali radiosłuchacze pracują społecznie — audycja dla dzieci 15.35 Skrzynka ogólna 15.50 Wiadomości gospodarcze 16.05 Płyty 16.15 Aud. dla liceów: Co to jest statystyka? — odczyt 16.35 Płyty 16.45 Pogadanka 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Przegląd wydawnictw 18.10 Recital skrzypcowy 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni — słuchowisko regionalne 19.00 Piosenki i tańce białych i czarnych w U. S. A. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Koncert rozrywkowy 20.35 Dziennik wieczorny 20.45 Pogadanka aktualna. 20.50 Audycja dla wsi 21.02 „Arlezjanka" — Opera w 3-ch aktach 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.20 W-wa II.

KATOWICE.

Czwartek, 22 września

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka 11.25 Suity Griega 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.35 Autor czyta swoje utwory: Jan Baranowicz 17.00 Pogadanka sportowa dla robotnic fizycznych 17.10 Recital fortepianowy 17.50 Wiadomości rolnicze 17.55 Program na jutro 20.50 Pogadanka dla Młodzieży Przysposobienia Rolniczego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 23 września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry dętej K. P. W. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Ciągnienie miliona — transm. z Gmachu Dyrekcji Loterii Państwowej 11.00 Audycja dla szkół: „O kocie, który chadzał własnymi drogami" — słuchowisko 11.25 Płyty 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 Pogadanka 15.30 Rozmowa z chorymi 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy 16.40 Pogad. Konkursowa Polskiego Radia 16.45 Horodyszcze nad jeziorem Świętym — felieton 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Maszyna rotacyjna -- pogadanka 18.10 Sergiusz Taniejew 18.45 Kronika literacka 19.00 Pieśni i arie w wyk. Ludmiły Szretterówny 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Wesoła Warszawa — koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Orkiestra Salonowa 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Koncert symfoniczny 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.15 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

117)

— Kochany baronie — odparł Szatan — masz wściekliznę niedorzecznego tłumaczenia sobie przedmiotów. Uprzedzam cię że to jest ogromną śmiesznością porywanie w lot jakiegoś zdania, albo opowiadania, ażeby ją zakończyć w sposób zupełnie przeciwny prawdzie. To jest najdziwniejszym w przygodzie panny Firion że ona nie zna, że nigdy nie chciała znać i widzieć tego, który miał dać jej najświętsze i najsilniejsze uczucie, uczucie miłości macierzyńskiej.

— Co? — zawołał Luizzi.

— Tak, mój kochany — odpowiedział Szatan — kiedy młoda służąca dała dostatecznie do zrozumienia wieśniakowi, że przystojni chłopcy są stworzone dla pięknych dziewcząt, Firion znalazł sposób za nadejściem nocy, żeby go wysłać na godzinę przechadzki zdala od domu. W tym czasie, powóz wyjechał z przed domku, a drugi przybył; potem, kiedy wieśniak powrócił, Firion czuwał sam jeden tylko, mała poszła spać do swego pokoju. Po tym Firion wyszedł, zalecając, ażeby i on poszedł do swojego pokoju. Ale on właśnie poszedł gdzieindziej, nie zabłądził wcale, lecz znalazł drzwi pięknej służącej i wszedł do jej pokoju, wśród najzupełniejszej ciemności.

— I Natalia tam była? — zawołał Luizzi z pewnym rodzajem zadziwienia i godnego szacunku oburzenia.

— Któż może powiedzieć, że to była Natalia? — odparł Szatan — ale co najpewniejsza, że w dziewięć miesięcy i dni dwa po śmierci barona du Wald w księgach stanu cywilnego, trzeciego okręgu miasta Paryża, zapisano akt urodzenia pana Anatola Izydora du Wald, tego zachwycającego młodzieńca, który, jak utrzymują głupcy, którzy znali śp. barona, ma być zupełnie podobny do niego.

— A więc — powiedział Luizzi — ta kobieta była...

— Ta kobieta była tym, co ci powiedziałem, trucicielką i wiarołomną, wiarołomstwem jest wprowadzenie do rodziny dziecka obcego za życia męża, ale zdaje mi się, że znakomicie jest oryginalniejsze wprowadzenie po jego śmierci. Jest to wiarołomstwo pogrobowe, coś zupełnie w nowym rodzaju.

— I nikt nie mógł jej rzucić w oczy zbrodni popełnionych i wypowiedzieć wobec świata? — zapytał Luizzi.

— Nikt, oprócz ciebie i pozostawiam ci uznanie, czy możesz to uczynić?

— I — zapytał Luizzi — nie miała innych zachcianek?

— Nie.

— Ależ to jest przygoda niepodobna do wiary.

— Serce zimne, umysł zimny i ciało zimne, będą dostateczne do usprawiedliwienia jej. Gdyby Natalia była się urodziła w innej epoce, albo gdyby była poważnie wychowaną, jest prawdopodobne, że byłaby została jedną z tych zakonnic suchych i surowych, które doprowadzały aż do despotyzmu barbarzyńskiego poszanowanie cnoty, co natura uczyniła dla niej łatwe, albo jedna z tych starych panien cnotliwych, które należą do rzędu kobiet, jak głuchoniemi do ludzkości, nie mają one wyobrażenia o miłości, tak jak głusi nie mają wyobrażenia o dźwięku. Tylko, tak jak ci drudzy, wiedzą o tym, że istnieje porozumienie się, jakie zachodzi między dwojgiem kochanków, tak im ukazuje się, jak porozumienie się za pomocą głosu, ukazuje się głuchym; a ponieważ nic nie może wyjaśnić ani jednym ani drugim tego zmysłu, którego im brakuje, zazdroszczą tym, którzy go posiadają. Oto przyczyna dlaczego stare panny i głuchoniemi, są zawsze podejrzliwymi, obmównymi, niezbłaganymi. W całym życiu twoim, baronie, wystrzegaj się tych istot niezupełnych: one tylko są prawdziwie złośliwymi.

V.

MAŁA NIEGODZIWOŚĆ

W chwili, kiedy Luizzi miał odpowiedzieć na tę nową teorię Szatana, lokaj jego wszedł i oddał mu list i zaanonsował pana de Maruilles. Pierwej nim Luizzi mógł przypomnieć lokajowi rozkaz, jaki wydał, ażeby nie wpuszczano nikogo, modniś ukazał się na progu pokoju sypialnego i pokazując końcem laski list, którego Luizzi jeszcze nie otworzył, zawołał ze śmiechem:

— Zakładam się, że to jest od Laury?

— Nie zdaje mi się — powiedział Luizzi z nieukontentowaniem — albowiem zdaje mi się, że znam to pismo, a nigdy nie odbierałem listów od pani de Farkley.

Zwracając spojrzenie swoje od drzwi pokoju do łóżka, Luizzi dostrzegł, że fotel zajmowany przez Szatana, był próżny.

— I cóż, gdzie on jest? -- zawołał baron w pierwszym poruszeniu zadziwienia.

— Kto taki? — zapytał Mareuilles

— Ależ — odparł Luizzi, któremu się przychodziło dosyć śpiesznie jakie imię własne, ażeby zastąpić to którego nie miał wymienić, ależ ten pan co tu był przed chwilą

d. c. n.

Zwycięzcy w pucharze „Gordon Benetta"

Kpt. Janusz i inż. Janik o swym locie. 2 godziny pobytu w strumieniu

Przedstawiciel jednego z pism warszawskich przeprowadził rozmowę ze zwycięscami w zawodach o puchar „Gordon Benetta' kpt. Januszem i inż. Janikiem.

Kpt. Janusz i inż. Janik, którzy w tegorocznych zawodach balonowych o puchar Gordon Benneta zdobyli pierwsze miejsce na balonie „LOPP", przelatując około 1.640 km w ciągu 38 godzin, są niezwykle skromni. Nie tylko, że nikogo nie zawiadomili o swoim przyjeździe do Warszawy, ale dołożyli wszystkich starań, aby przyjazd ich do stolicy odbył się „incognito". Udało im się dopiąć celu. To też spotykamy się z nimi dopiero wczoraj w Aeroklubie R. P.

ALE HUMOR JEST

Wiatr i słońce opaliły twarze naszych baloniarzy na brąz. 38 godzin w powietrzu w ustawicznej walce z przeciwnościami aury, w tragicznej grze w „chowanego" ze słońcem i



Inż. Janik i kpt. Janusz w gondoli balonu przed startem.

chmurami, z bezustanną obawą czy starczy balastu do „zdobycia" jak największej ilości kilometrów, nie pozostały bez śladu. Ale lotnicy są w doskonałych humorach.

Kpt. Janusz wyjeżdża w tych dniach do doliny Chochłowskiej, gdzie będzie zajęty przy starcie „Gwiazdy



Balon „LOPP" po wylądowaniu w Bułgarii, oglądany z zainteresowaniem przez okoliczną ludność.

Polski", a inż. Janika czekają ćwiczenia wojskowe w jednym z pułków lotniczych.

SPALI 2 GODZINY

Załoga „LOPP" przywiozła ze sobą liczne podarki, które otrzymała od ludności w miejscu lądowania we wsi Wielczewo. Koromysły z dwoma wiadrami, prześlicznie rzeźbione papierośnice, dzbanuszki, tace itd. Poza tym czeka ich puchar przechodni, 25.000 fr. belgijskich (ok. 5.000 zł.). Kpt. Janusz otrzyma złoty zegarek, ofiarowany przez króla Belgów, a inż. Janik — puchar kryształowy, dar zakładów w Lambert.

— Wszystkie balony wystartowały z Leodium w kierunku południowo-wschodnim — opowiada kpt. Janusz — i wkrótce przegoniliśmy 2 balony. Pierwsza noc upłynęła normalnie, chociaż nie mieliśmy stałej równowagi balonu.

— To też spaliśmy najwyżej 2 godziny — dodaje inż. Janik.

CORAZ NIŻEJ

Drugiego dnia przelatywali nad Chebem. Słyszeli odgłosy strzałów. Po przekroczeniu granicy czechosłowackiej „przywitał" ich czeski samolot myśliwski, ale niebawem przestał towarzyszyć polskiemu balonowi.

Przelatując nad terytorium czechosłowackim „LOPP" musiał wyrzucić 150 kg balastu.

O godz. 22 Wiedeń przywitał ich deszczem, który wkrótce zepchnął balon na 800 m i znowu trzeba było rozstawać się z balastem...

— Z 70-ciu worków zostało nam zaledwie 10 — opowiada kpt. Janusz.

Coraz mniej balastu. Za burtę wędrują na spadochronikach szynka, sardynki, baterie... Drugą noc nasi lotnicy spędzili nad Węgrami na wysokości około 5.000 m. A nad ranem nastąpiła najtragiczniejsza chwila, gdy wyrzucono już cały balast i rozpoczęła się „agonia" balonu

W POTOKU GÓRSKIM

Śnieg... Przez chmury przeświecają szczyty Bałkanów. Chcąc przedłużyć lot, załoga „LOPP" rozstaje się ze wszystkim. Nawet kożuchy i klucz od mieszkania kpt. Janusza wędrują za burtę...

3.500 m... 2.000 m... Wreszcie o godz. 7.45 rano lądują pod wsią Welczewo w potoku górskim.

2-godzinny pobyt w wodzie nie naraził naszych zwycięzców nawet na katar. Trochę tylko o skały podarła się powłoka, ale uszkodzenie jest nieznaczne. Nie przepuszczali ani na chwilę, że udało im się zająć pierwsze miejsce.

A potem serdeczne przyjęcie miejscowej ludności, nie mniej przyjazny stosunek władz w mieście Trojan, Sofia... Spotkanie z załogą belgijskiego „S-11", którą kpt. Janusz i inż. Janik wprowadzali w „świat" sofijski i powrót do Warszawy.

Pozostałe balony polskie zajęły trzecie (Warszawa II) i czwarte miejsce (Polonia II)

Walki w Hiszpanii

SALAMANKA, 21. 9. Główna kwatera powstańcza komunikuje, iż na froncie Ebro powstańcy złamali opór nieprzyjaciela, zajmując na długości kilku km. szereg nowych pozycyj W walkach wzięto do niewoli kilkuset jeńców i zdobyto liczny sprzęt wojenny, m. in. 44 lekkie karabiny maszynowe. Straty wojsk rządowych w zabitych są znaczne. Zestrzelono również jeden rządowy samolot myśliwski.

Na froncie Teruel odparte zostały natarcia przeciwnika na odcinku od Manzanera do San Roque i Pena Diabolo. — Również odparto ataki nieprzyjacielskie na froncie andaluzyjskim.

—oOo—

Sensacja na przedstawieniu

TEATRALNYM W WOROCHCIE.

Wesoły incydent zaszedł w teatrze amatorskim w Worochcie w czasie wystawiania komedyjki „Trzech do wyboru".

Rolę jednego z amantów w sztuczce tej grał niejaki M., który w pewnej chwili akcji sztuki musiał pocałować swą „ukochaną". Obecna na sali żona M. na widok tej sceny wtargnęła przy wypełnionej po brzegi wydowni na scenę, wszczęła krzyk i spoliczkowała swego męża i jego partnerkę.

Obecnie sprawa znalazła się w sądzie grodzkim w Delatynie. Partnerka sceniczna zaskarżyła bowiem p. M., wychodząc z założenia, że skoro występuje w sztuce i wykonuje odpowiednie sceny zgodnie z wolą jej autora, nie moez być narażona na znieważenie ze strony żony swego partnera. Sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację.

—:000:—

Przeszedł na judaizm

PO CZYM POWRÓCIŁ NA KATOLICYZM

Niezwykłe perypetie małżeńskie przechodzili ostatnio zamieszkali w Wilnie Tadeusz Stefanowski, który swego czasu ożenił się z żydówką Eugenją Zabłocką, przyjmując judaizm.

Chociaż małżeństwo zostało zawarte z miłości, to jednak doszło wkrótce między Szczebanowskimi do sprzeczek i rozejścia się. Skutkiem tego było, że jedynego syna zabrała matka, ojciec tymczasem powrócił do katolicyzmu.

Stefanowski, chcąc otrzymać z powrotem syna, oparł się na prawie o opiece nad dziećmi, przysługującem ojcu i otrzymał syna z powrotem.

Obecnie Eugenja Stefanowska wytoczyła przeciwko mężowi skargę przed sądem okr. o zwrot dziecka, ponieważ jednak wezwanie sądowe nie zostało doręczone oskarżonemu, sąd rozbrawę odroczył.

10 miesięcy więzili córkę w stajni

Bezprzykładna zbrodnia rodziców

Jeden z wieśniaków, przechodząc wieczorem obok zagrody niejakiego Antoniego Dąbrowskiego w Łącku, usłyszał wydobywające się ze stajni podejrzane jęki. Zawiadomił o swem spostrzeżeniu policję, a ta wkroczyła na obejście Dąbrowskiego dla przeprowadzenia rewizji

Po wejściu do stajni przedstawił się posterunkowym niezwykły widok Na zbitym z desek barłogu w niszy specjalnie wybudowanej w kącie stajni siedziała półnaga brudna, dziewczynka, której całe okrycie składało się z jednej krótkiej spódniczki, nie zabezpieczającej jej przed zimnem a skóra nieszczęśliwej istoty pokryta strupami sprawiała niesamowite wrażenie. Na widok obcych osób skuliła się instynktownie, zamierzając się jakby bronić przed uderzeniami. Dopiero na widok bułki w ręku jednego z policjantów, dziewczynka uspokoiła się, rzucając się na nią łapczywie.

Jak się okazało, była to córka gospodarza, 7-letnia Wanda, którą rodzice zamknęli w stajni jeszcze w grudniu 1937 r.

Przez cały ten czas trzymali ją w stajni, rzadko odwiedzając i skąpiąc pożywienia. Zapytani o powód takiego traktowania dziecka zapodali rodzice, że matelkowate usposobienie córki skłoniło ich do tego kroku.

Nieszczęśliwą dziewczynką zajęła się policja, przeprowadzając do ludzkiego wyglądu, zaś przeciwko rodzicom skierowała doniesienie o znęcanie się nad dzieckiem.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 22 WRZEŚNIA

22 września urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Wagi — która obdarzyła usposobieniem życzliwym i uczynnym, cechuje ich umysł filozoficzny, bystry rozwój władz duchowych, są wyrozumiali, cierpliwi i dążą do urzeczywistnienia swoich życzeń. Zawsze potrafią dostosować się do warunków życia, umiejętnie wykonywują powierzoną pracę, są akuratni, lubią porządek i dotrzymują przyrzeczenia.

Organizm ich skłonny jest do bólów krzyża, choroby cukrowej i niedomagań wewnętrznych, powinni wystrzegać się przemęczenia fizycznego, które ich wyczerpuje.

W roku panowania planety Marsa, będą przechodzić okres dla siebie niepomyślny, powinni w tym czasie wystrzegać się zrobienia nowej tranzakcji.

—:O:—

Kto wygrał na loterii

We wczorajszym ciągnieniu padły na stępujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 26163.

Zł. 75.000 na nr. 97744.

Zł. 10.000 na n-ry: 56455 62207 96194 127699

Zł. 5.000 na n-ry: 2884 17011 27520 38979 52388 63691 64741 70523 70912 158005.

Zł. 2.000 na n-ry: 26163 56060 66099 68569 70901 73563 74629 79575 84656 90698 91459 104746 123030 133334 135409 152703.

Zł. 1.000 na n-ry: 6331 7749 70841 9930 20258 25151 34711 35284 55434 59273 61688 76322 84238 86890 93905 107396 107491 109522 115262 118834 122677 142456 146434 148105 149377 149985.

Stała dzenna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 80828.

Zł. 100.000 na nry: 92962 156318.

Zł. 50.000 na nr. 153023.

Zł. 10.000 na n-ry. 18745 20943 39652 73658 121930.

Zł. 5.000 na n-ry: 103374 131644

Zł. 2.000 na nry: 2755 5501 38854 42541 45544 47465 602284 76681 85835 95740 104324 116599 149550 152466 159957.

Zł. 1.000 na n-ry: 1705 4317 28843 31811 36794 76462 81332 81906 83162 94793 101471 107401 116134 126358 131644 132908 146774 147910 150085 151171 157927 157984.

—oOo—

W telegraficznym skrócie

WIĘKSZOŚĆ WOJEN ROZPOCZYNA SIĘ W LECIE!

Jak się okazuje z dat historycznych, większość wojen zaczyna się porą letnią. Wojna francusko niemiecka w roku 1870 wybuchła w dniu 19 lipca druga wojna bałkańska w dniu 2 sierpnia, hiszpańska wojna domowa w dniu 18 lipca 1936 r., wojna japońsko - chińska 13 sierpnia 1937 r.

Pożar wojny światowej w roku 1914 ogarnął cały świat również w sierpniu.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ KLEJNOTÓW NA STATKU.

Na statku, kursującym pomiędzy Folkestone a Boulogne, dokonano tajemniczej kradzieży.

Pewnej bogatej Angielce, która odbywała podróż do Francji skradziono walizę, zawierającą biżuterię wartości 3 milionów franków.

CZERWONE ZŁOTO — DO FRANCJI

Przez granicę francusko - hiszpańską przejechał onegdaj specjalny pociąg, wiożący wielki transport złota z Hiszpanii czerwonej do Paryża. Wartość tego ładunku wynosi 160 milionów franków złotych. Olbrzymia ta suma jest przeznaczona na zapłacenie żywności i różnych towarów, nabytych przez rząd czerwony we Francji, Stanach Zjednoczonych i Anglii.

DYPLOMATA CZESKI PŁACZE..

Poseł Czechosłowacji w Paryżu w ciągu dnia onegdajszego kilkakrotnie bawił w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Kiedy wieczorem opuścił pałac przy Quai d' Orsay, płakał. Dziennikarzom oświadczył przez łzy, iż wszystko przepadło.

SPORT

Ciekawostki sportowe z Zagłębia

W piątek 23 bm. w lokalu okręgu ZOZPN. odbędzie się o godz. 18.30 konferencja trenera PZPN. p. Spojdy z kursantami obozu wojkowickiego. Po konferencji poświęconej dalszej pracy instruktorskiej kursistów, nastąpi wręczenie im dyplomów z ukończenia kursu.

W poniedziałek trener Spojda odbędzie konferencję z kierownikami drużyn wszystkich klubów.

W ciągu swego pobytu trener Spojda będzie kontrolował prace instruktorów w klubach.

* * *

Jak swego czasu donosiliśmy CKS. wystosował pismo, za pośrednictwem okręgu, do PZPN. o zezwolenie wystąpienia zawodnikowi Zarzyckiemu na drogę sądową przeciwko sędziemu krakowskiemu Mitusińskiemu. Sędzia Mitusiński prowadził oba mecze finałowe Zagłębie — CKS W czasie drugiego meczu usunął z boiska Zarzyckiego.

PZPN. powiadomił okręg, że pismo CKS. w tej sprawie zostało załatwione odmownie.

PZPN. zawiesił p. Mitusińskiego w prawach członka.

* * *

W. S. S. skreślił dyscyplinarnie z listy swych członków następujących sędziów: Sołtykowskiego, Dziubińskiego, Pawelczyka i Wieczorka oraz na własną prośbę Zimnego.

* * *

Kluby Orzeł i Częstochówka na skutek niestawienia się do zawodów mają zapłacić: pierwszy Czarnym 112.35 zł., a Częstochówka Unii 150 zł. Poza tym ukarano kluby: Częstochówka 100 zł., Płomień 25 zł., Makabi 25 zł. i Orzeł 25 zł.

* * *

Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej w Czeladzi Brynica — Warta prowadził p. Gittler.

Fantastyczny rzut dyskiem

UZYSKAŁ NORWEG SOERLIE.

Lekkoatleta norweski Soerlie uzyskał w rzucie dyskiem na treningu fantastyczny wynik 54.83 m. Wynik ten lepszy jest o 173 cm. od obecnego rekordu świata Niemca Schroedera.

Świetny wynik Soerliego nie będzie, rzecz prosta uznany oficjalnie, z powodu braku dopełnienia przepisów formalnych.

—oOo—

Wspaniały wynik

NA 1500 m.

Słynny biegacz angielski Wooderson zaatakował w Oslo rekord świata na 1500 m., należący do Nowozelandczyka Lavelocka z wynikiem 3:47,8 m. Woodersonowi nie powiodła się próba, uzyskał on bowiem czas 3.48,7 min. Mimo to wynik ten jest lepszy o0,1 sek. od aktualnego rekordu Europy i stanowi najlepszy w tym roku wynik na świecie na powyższym dystansie.

DOBRY ŻART.

MIŁOŚĆ I HANDEL.

— Pani Reno — mówi agent handlowy, padając przed swą umiłowaną na kolana — moje uczucie dla pani przewyższa wszystko, co w tej dziedzinie zostało do tychczas na rynku światowym wynalezione.

PROSZĘ DOWIEŚĆ.

Celnik przegląda paszport pasażera na granicy.

— Tak, paszport w porządku, ale jak pan dowiedzie, że towarzysząca mu pani jest jego małżonką?

— Mój panie, jeśli uda się panu do wieść, że nie jest moją żoną, ofiaruję panu z punktu dziesięć funtów!

—oOo—

TROSKI

— Pani nie ma pojęcia, ile zmartwień i bezsennych nocy przysparza nam nasz syn. Najpierw chciał zostać koniecznie automobilistą, a teraz znów pragnąłby być lotnikiem akrobatą.

— To rzeczywiście straszne, a ile ma lat syn pani?

— W październiku skończy pięć lat.

Wydawca: Helena Mansierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łepski.